

Październik Nr 10 /2014 (152)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Chwal Pana hojnym darem
i nie zmniejszaj ofiary
z pierwocin rąk twoich!

Księga Syracha 36,7



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: KRDBPLPW

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Główniczach: Głównicyce, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Chwal Pana hojnym darem i nie zmniejszaj ofiary z pierwocin rąk twoich.

Księga Syracha 36,7

Drodrozy w Chrystusie! Rozpoczyna się ostatni kwartał tego roku. Czas biegnie nieubłagalnie i pozostawia po sobie ślady - różne ślady... Październik to miesiąc, w którym rok rocznie dziękujemy Bogu za wszystko, czym nas obdarowuje, za pożywienie, ubranie, za pracę szczególnie tę na roli, dziękujemy za plony, które z nadzieją pozwalają nam patrzeć w przyszłość. Miniony wrzesień był także dla mnie i mojej rodziny w tym roku szczególny, bo z Bożą pomocą 10 września przyszedł na świat nasz drugi synek Beniamin. Wszystkim za życzenia i modlitwy dziękujemy. Dobrym śladem w życiu naszej parafii było także poświęcenie nowego wyposaże-

nia kaplicy w Lęborku. Ołtarz, mównicę i chrzcielnicę otrzymaliśmy z Parafii EA w Wałbrzychu i po renowacji poświęciliśmy je w niedzielę 14 września.

Niestety w minionym miesiącu doświadczyliśmy także bardzo smutnych momentów. Dwie osoby z grona naszych parafian odeszły do wieczności. To zawsze trudne chwile, kiedy żegnać przychodzi nam ludzi zaangażowanych i świadomych swojej przynależności do Kościoła, zarówno śp. Vera Lewandowska wieloletnia kościelna w Lęborku, jak również śp. Piotr Mańka kurator naszej Parafii. Oboje odeszli nieoczekiwanie, ale pozostawili po sobie wiele dobrych śladów i za to jesteście Bogu wdzięczni. Zapraszam do lektury i życzę Bożego błogosławieństwa.

Wasz Duszpasterz



***Więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu.
Dzieje Apostolskie 20,35***

"Prezent pod choinkę" to ogólnopolska akcja charytatywna, która prowadzona jest w Polsce od 2001 roku. Polega na przygotowywaniu przez dzieci, młodzież i osoby dorosłe prezentów dla dzieci najuboższych, potrzebujących naszego wsparcia za granicą, a od 2013 roku do tych, którzy mieszkają na Ukrainie, Białorusi i w Rumunii.

Także i w tym roku chcemy przyłączyć się do tej akcji!

Prezenty pakowane są do pudełek (o przybliżonych wymiarach 30/20/10 cm czyli takich, jak po butach), a ofiarodawcy mogą zdecydować o tym, dla którego dziecka przygotowują prezent - dla chłopców bądź dziewczynek w różnych przedziałach wiekowych.

Osoby, które chcą przygotować prezent, lecz nie mają na to zbyt wiele czasu, mogą skorzystać z tak zwanej wirtualnej paczki, wpłacając pieniądze na koszty przesyłki lub przynosząc pojedyncze prezenty do paczek, które zrobimy razem z dziećmi.

UWAGA:

**termin przynoszenia gotowych paczek do 6 listopada,
pojedyncze produkty do paczek można przynosić do ko-
ścioła do 2 listopada!**

Piórem...

Dziś znów jesteś zgorzkniały...
 Bo to poszło nie tak
 Bo z tym zrozumiał cię znowu ktoś źle
 Bo nigdy nie może być tak, jak to sobie obmyśliłeś
 Bo zawsze ktoś coś zawali
 Bo nigdy...
 Bo zawsze...
 Bo ... źle...
 A wszyscy wokół...
 Tym to się udaje
 Osiągają to, co zaplanują
 Wszystko wychodzi im tak, jak miało być
 Otoczeni są też solidniejszymi ludźmi
 Ich małżeństwa są bardziej udane
 Żony bardziej wyczułone na potrzeby mężów
 Dzieci bardziej usłuchane
 Sąsiedzi spokojniejsi
 Dzielnica bezpieczniejsza
 W pracy mają szefów, z którymi można się dogadać
 Nawet ich kumple od piwa są jakościowo lepsi
 Bo stawiają, a nie piją na ich koszt
 A kościół?
 W ich kościele ludzie też są tacy... inni niż u mnie
 Duch Święty wieje wyżej
 A ksiądz też najwyraźniej jest bliżej Boga...
 U nich też jest super
 A u mnie tak przeciętnie
 W domu, małżeństwie, w rodzinie, sąsiedztwie
 W pracy, w kościele
 W całym moim życiu!
 A może zamiast rozglądać się wokół
 Szukając powodów do narzekania
 Posłuchasz głosu świętego Boga
 Obejrzysz to, co Bóg stawia przed Tobą każdego dnia

Justyna Minkina

Zobaczysz dary
Których nie dostrzegasz
Zużywając całą energię na widzenie, że inni mają lepiej
Może zapytasz Boga
Jak masz postępować
Dokąd masz iść
Jaką decyzję podjąć
Może Jego poprosisz o błogosławieństwo
Może Jego poprosisz, by uczynił cię szczęśliwym
Byś w końcu inaczej widział świat i ludzi wokół
Byś w końcu docenił to, co sam masz
Byś w końcu przestał narzekać
Byś w końcu zaczął żyć w radości
Byś w końcu docenił to, co daje Święty Bóg
I zlikwidował raz na zawsze swoje zgorzknienie...
I zaczął czerpać radość z życia
W rodzinie, sąsiedztwie, pracy, w kościele!
Przyjdź do Boga ze swoim żalem, pozwól Mu
zabrać swoje rozgoryczenie
Raz na zawsze!



MÓJ BRACISZEK

*Dzisiaj jest mi po prostu smutno
i nie cieszy mnie nawet wiosna.
Dzisiaj płynę samotnie łódką
rzeką losu. A przede mną wodospad.*

*Ale nagle przychodzi Adaś,
który właśnie wrócił ze szkoły.
I kawały mi opowiada,
Teraz znowu jestem wesoły.*

*Teraz razem w łódce siedzimy.
Rzeka losu już nie taka straszna.
A wodospad dziś przeskoczymy,
bo szczęśliwa nad nami gwiazda.*

*Mój braciszek ma oczy zielone;
patrzy na mnie wesoło, wiosennie.
Teraz widzę ogródek przed domem
i odczepił się smutek ode mnie.*



Na rysunku chyba kogoś brakuje! Kolorów zresztą też... Trzeba to koniecznie naprawić. Kredki w dłoń i do dzieła! Możesz dorysować braciszka z wiersza, twoje własne rodzeństwo lub najlepszego przyjaciela. Dobrej zabawy! (JF)

☺
Humor z Befką

Zebrał i opracował xwf

Ksiądz proboszcz spotyka na ulicy znanego miejskiego „pijaczka”. Tym razem ma powód ku temu, aby się do niego uśmiechnąć i przywitać: „Bardzo ucieszyło mnie, że widziałem Pana wczoraj w kościele.” „Co? W kościele też byłem?”



Pewien młody misjonarz rozpoczynający dopiero swoją misję Afryce pyta pewnego tubylca: „Słyszałem, że tu u was bardzo rzadko pada. Czy to prawda?” „Tak, to prawda. Mamy tu na przykład ośmioletnie żaby, które nie nauczyły się jeszcze pływać.”



Żona pastora przed oknem wystawowym: „Zakochałam się w tej sukience.” „Nic z tego nie będzie, przecież wiesz, że jestem zazdrosny... idziemy stąd!”



„Dlaczego przychodzisz pół godziny później na lekcję?” pyta katecheta ucznia. „Bo ostatnio mi pan powiedział, że gazetę mam sobie przeczytać w domu.”



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:



<http://www.youtube.com/user/ChrzescijanskaTI/>
www.facebook.com/ChrzescijanskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966056155492710129/posts>



Damian Rzeszutko
ewangelik z wyboru

Konwersja Dlaczego warto

Moje przemyślenia przed piątą rocznicą konwersji.

Zbliżamy się do jubileuszu 500-lecia Reformacji. Dziś hasła Reformacji: jedynie łaska, jedynie wiara, jedynie Pismo Święte i jedynie Chrystus są nadal aktualne i owocem ich są wstąpienia nowych parafian. Cieszy mnie fakt, że zainteresowanie naszym wyznaniem jest duże i już od kilku lat prowadzone są spotkania dla zainteresowanych wiarą i kościołem. Będąc konwertytą, chciałbym czytelnikom naszego Informatora przedstawić moją drogę prowadzącą do konwersji i podzielić się kilkoma osobistymi przemyśleniami patrząc z perspektywy prawie pięcioletniego doświadczenia.

Urodziłem się w religijnej, praktykującej katolickiej rodzinie i w tym duchu zostałem

wychowany. Nigdy nie wątpiłem w istnienie Boga. Należałem do niewielkiej parafii (ok. 3 tys. członków) w Sławęci-cach dzielnicy Kędzierzyna-Koźła. Uczestniczyłem regularnie w obowiązkowych nabożeństwach, przystępowałem do sakramentów i od czternastego roku życia chodziłem na piesze pielgrzymki. Trzy razy byłem na spotkaniach z Janem Pawłem II.

W 1999 r. zamieszkałem w Gliwicach „na swoim”, stałem się niezależny i zadałem sobie pytanie – Czy warto poświęcać czas na religię? Pomyślałem sobie: Jestem niezależny, nikt mnie nie kontroluje... Ale miałem w sercu obraz Jezusa zapamiętany z Ewangelii, której osłuchiwałem się w kościele. Stwierdziłem, że jedyną osobą, dla której będę praktykował życie religijne to Jezus, po prostu ideał – nie-

skończona mądrość, miłość, sprawiedliwość. Właściwie nie czułem więzi z nową kilkunastotysięczną parafią, a księży kojarzyłem tylko z widzenia. Ale Bóg widział moje serce i dostałem zaproszenie na kurs Alfa, podczas którego powierzyłem swoje życie Jezusowi i zacząłem poznawać Słowo Boże.

Chciałem, by ziarno Słowa Bożego przyniosło stukrotny plon w moim życiu. Podjąłem decyzję, że będę swoją wiarę opierał wyłącznie na Biblii. W konsekwencji odrzuciłem wiarę w czyściec, wstawiennictwo świętych i transsubstancjację. Nie miałem żadnych dylematów. Dodam też, że film „Luter” zrobił na mnie wielkie wrażenie. Myślę, że dobrze oddaje atmosferę czasów Reformacji.

We wspólnocie Odnowy w Duchu Świętym poznałem moją żonę – ewangeliczkę z Ustrońa. Ucieszyłem się, że będę miał żonę luterankę. Podjęliśmy decyzję, że weźmiemy ślub w gliwickiej parafii ewangelickiej i w niej ochrzcimy i wychowamy w przyszłości nasze dzieci, co zostało zapisane w katolickim protokole przedmałżeńskim przez bar-

dzo miłego księdza. Moja rodzina przyjęła ze spokojem ten fakt. Jesienią 2007 r. po spotkaniu w naszej parafii z ówczesnym proboszczem, dziś biskupem Jerzym Samcem, zaczęliśmy uczestniczyć w nabożeństwach i poznawać parafian na herbatkach parafialnych. Właściwie od tego momentu poczułem się członkiem mojej przyszłej parafii. Nasz ślub odbył się w lutym 2008 r.

Problemy zaczęły się, gdy zgodnie z wcześniejszym oświadczeniem, w październiku 2009r. ochrzcziliśmy naszą córeczkę Gosię w naszej parafii, co nie zostało już tak entuzjastycznie przyjęte przez moich rodziców, jak nasz ślub. Miesiąc później, podczas rozmowy w cztery oczy z moją mamą usłyszałem, że porzucam wiarę ojców, czym sprawiam jej przykrość, ale powinienem należeć oficjalnie do kościoła ewangelickiego skoro tam uczestniczę w nabożeństwach i mama zapewniła mnie, że razem z tatą uszanują moją decyzję. Mając zielone światło do konwersji niezwłocznie udałem się do sławęcickiej parafii po metrykę chrztu świętego. Błogosławi-

łem nowemu proboszczowi i modliłem się o przyjacielski ton rozmowy. Uzbrojony w Kartę Ekumeniczną, która okazała się zbędna, na pytanie o powód konwersji odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że tak razem z żoną postanowiliśmy. Dodałem, że w lutym, proboszcz mojej nowej parafii przysłał zawiadomienie o moim wstąpieniu. Dziękuję Bogu za wyznanie na konwersji, że Biblia jest ponad wszelką ludzką ustawą. Wyznałem to będąc o tym całkowicie przekonany. Odrzuciłem także teorię ewolucji zakładającą, że powstałiśmy na drodze przypadku, a nie zamierzonego działania Boga.

Rzeczywistość jednak nie okazała się taka różowa, jak się wcześniej zapowiadało. Pojawiły się bezpodstawne i absurdalne oskarżenia. Mój tata powiedział mi wprost, że mamy zmienić nazwisko na nazwisko rodowe mojej żony... Będąc bezradny, powierzyłem całą sprawę Bogu, ufając w Jego dobry plan. Nazwiska nie zmieniliśmy, bo stwierdziliśmy, że kiedyś emocje opadną... Od tego momentu wieczory wigilijne i pierwsze dni świąt spędzam z rodzicami mojej żony.

Zerwana relacja trwała rok i w Boże Narodzenie w 2010r. rodzice odwiedzili mnie w klinice w Katowicach Ligocie (gdzie znalazłem się w związku z moją chorobą) i odtąd nastał nowy rozdział w naszej relacji. (Szerzej przedstawiłem to w moim świadectwie, na łamach Informatora.)

Podsumowując, moja konwersja była konsekwencją decyzji przyjęcia Jezusa jako Pana i Zbawiciela na kursie Alfa 19 listopada 2005r. Pan Jezus obiecał nam wolność słowami zapisanymi w Ewangelii Jana 8,32 „I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.” Dziś jestem wolny i cieszę się, że mogę żyć zgodnie z przyjętym biblijnym standardem. Jestem przekonany, że Bóg wybrał dla mnie miejsce w naszej parafii. Z wielką radością chodzę na nasze nabożeństwa. Niestety, kosztem była zerwana relacja z rodzicami. Dziękuję Bogu za moją siostrę i jej rodzinę, za to, że bez problemu zaakceptowali mój wybór, chociaż są zaangażowani w służbę w swojej parafii: siostrzeńcy są ministrantami, a szwagier jest szafarzem i rozdaje komunię św.

Moi rodzice, zgodnie z wcześniejszą deklaracją, nie byli na nabożeństwie, podczas którego został ochrzczony nasz syn w kwietniu 2012 r. Mam nadzieję, że za około dziesięć lat, gdy nasze dzieci pójdą do konfirmacji, nie sprawią im przykrości, przyjdą na nabożeń-

stwo konfirmacyjne i przyjmą też całym sercem Jezusa jako Pana i Zbawiciela, wdrażając biblijny standard do swojego życia, co jest moją modlitwą.

Damian Rzeszutko

** Autor jest parafianinem Parafii
EA w Gliwicach*

ZACHĘCAMY DO REGULARNEGO OPŁACANIA SKŁADKI KOŚCIELNEJ NA RACHUNEK BANKOWY PARAFII 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

**SKŁADKA KOŚCIELNA - Regulamin Parafialny
Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego
w Rzeczypospolitej Polskiej - ZASADY OGÓLNE**

§ 7

1. Każdy członek Parafii, który został konfirmowany i ukończył 18 lat, zobowiązany jest do płacenia składek parafialnych. Składki te powinny wynosić co najmniej 1% jego dochodu.
2. W uzasadnionych przypadkach Rada Parafialna może zwolnić od tego obowiązku pojedynczych parafian bądź też określone grupy społeczne np. uczniów, studentów, bezrobotnych, czy też rodziny przeżywające okresowe trudności finansowe. W uchwale dotyczącej zwolnienia powinien być określony czas trwania tego zwolnienia.



Ewa Olencka
Teolog

Sara i Hagar

Matki wielkich narodów

W dniu, kiedy Abram usłyszał Boże powołanie, Saraj wstała i wyruszyła ze swoim mężem. Dla Saraj, jako kobiety, na pewno nie było to łatwe. Miała opuścić swoje murowane mieszkanie na rzecz tułaczki i mieszkania w namiocie. Myślę, że niejedna kobieta zbuntowałaby się, a jednak Saraj posłusznie wyruszyła. Kiedy w Kanaanie zapanował głód, Abram wraz z Saraj wyrusza do Egiptu. W drodze Saraj dowiaduje się, że jej mąż się boi. Obawia się, że Egipcjanie zabiją go, aby móc ożenić się z jego żoną. Saraj ma nie przyznawać się, że jest żoną Abrama, ma mówić, że jest jego siostrą. Po raz kolejny słucha swojego męża i jest mu posłuszna. Abram nie potrafi zaufać Bogu i zaczyna po ludzku kombinować. Stosuje tu pewien wybieg. Saraj była jego bratanicą, a w cza-

sach Starego Testamentu zdarzało się, że zamiast mówić bratanica mówiło się siostra. Abram to wykorzystuje, jednakże niemówienie całej prawdy ma swoje konsekwencje. W 1Mż 12,15 czytamy, że zabrano Saraj do pałacu faraona. Musiało to być dla niej bardzo trudne, została zabrana od swojego męża i oddana obcemu mężczyźnie. Co z tego, że ten człowiek był królem całego Egiptu, co z tego, że był bogaty i mógł jej zapewnić do końca życia same luksusy, skoro mogła już nigdy nie zobaczyć swojego męża. Abram najwyraźniej zbyt tym nie przejmował. Ze względu na Saraj dostał od faraona: owce, bydło, osły, niewolników i niewolnice, oślice i wielbłądy. Można by pomyśleć, że to były inne czasy, trzeba było umieć jakoś sobie radzić, lecz Boże zasady są nie-

zmienne. Jeżeli jakieś zachowanie nie podobało się Bogu kiedyś, to i nie podoba się ono tu i teraz. Pan Bóg widział serce Saraj i wziął ją w obronę. Bóg ratuje ją pomimo poważnego błędu jej męża. Pan Bóg z powodu Saraj zsyła na faraona ciężkie plagi. Faraon wzywa do siebie Abrama i wyrzuca go z kraju. Abram wychodzi z Egiptu obronną ręką, odzyskuje swoją żonę oraz zabiera ze sobą cały dobytek jaki otrzymał od faraona. Po ludzku kalkulując tylko na tym zyskał. Ale co dzieje się w sercu Saraj? To wie już tylko ona sama.

Mija pewien okres czasu w 1 Mż 15,1-21 Abramowi ponownie ukazuje się Bóg. Abram ma spojrzeć ku gwiazdom i dostaje obietnicę, że jak liczne są gwiazdy na niebie, tak liczne będzie jego potomstwo. Abram uwierzył Panu Bogu, który poczytał mu to ku usprawiedliwieniu. Tym razem to Saraj zaczyna myśleć po ludzku i kombinować. Skoro sama jest niepłodna, a Bóg obiecał jej mężowi liczne potomstwo, to znajduje zastępczą matkę, która urodzi jej dzieci. Saraj nie wierzy, że Bóg może kiedykolwiek otworzyć jej łono,

więc wykorzystuje kulturowo przyjęty układ. Saraj oddaje Abramowi swoją niewolnicę Hagar, aby obcował z nią i aby ona urodziła potomstwo dla Saraj. Syn urodzony przez Hagar miał być synem Saraj. Abram posłuchał swojej żony i ożenił się z Hagar. Jednakże ludzkie kombinowanie bez konsultacji z Bogiem nie może przynieść dobrych owoców. Saraj bardzo szybko się przekonała, że jej pomysł wcale nie był dobry. Kiedy Hagar poczęła, zaczęła pogardzać swoją panią. Jak na to reaguje Saraj? Obwinia o wszystko swojego męża. Zrzucanie winy na innych stało się niestety domeną człowieka po dzień dzisiejszy. Abram nie daje się tu jednak wpędzić w poczucie winy i pozostawia swojej żonie kwestię rozwiązania problemu. Kiedy Saraj chciała upokorzyć swoją służącą Hagar, ta uciekła na pustynię. I ponownie w całą sytuację wkracza Bóg. 1 Mż 16,7 Anioł Pański znajduje Hagar na pustyni przy źródle wody. Nakazuje Hagar wrócić do swojej pani i daje jej obietnicę, że rozmnoży jej potomstwo, tak iż nie będzie go można policzyć. Syn, którego urodzi, ma nazywać się Ismael. Będzie to

człowiek dziki, a ręka jego będzie przeciwko wszystkim i będzie nastawać na wszystkich swoich pobratymców. Hagar nazwała Pana, który mówił do niej: Bóg, który mnie widzi. Bóg dotrzymał swojej obietnicy. Ismaelici urosli w siłę, i dziś ich nazywamy Palestyńczykami. Tak jak Bóg przepowiedział, są narodem dzikim, stale nastającym na swych pobratymców Izraelitów.

Kiedy Abram miał 99 lat, Saraj 90, a Ismael 13, Bóg po raz kolejny objawia się Abramowi. Tego dnia Bóg zmienia imię Abrama na Abrahama co znaczy ojciec narodów, a imię Saraj-na Sara, co znaczy królowa, księżniczka. Bóg jeszcze raz powtórzył obietnicę narodzin syna. Dziecko Sary – Izaak, ma być dzieckiem przymierza. Tego też dnia Bóg ustanawia obrzezanie znakiem przymierza. Abraham obrzuje siebie, Ismaela i wszystkich swoich męskich domowników. W 1 Mż 18,1-15 czytamy o gościach, którzy przyszli do Abrahama i zapowiadają, że dokładnie za rok o tej porze Sara urodzi syna. Sara stoi w ukryciu i podsłuchuje rozmowę. Kiedy usłyszała słowa jednego z gości,

zaczęła się śmiać. W końcu byli razem z mężem już bardzo starzy. Bóg, który widzi wszystko, widzi też Sarę i mówi: czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana? Za rok wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna (1 Mż,18,14).

Ludziom często zdarza się wątpić. Trudno jest ufać Bogu, gdy coś wydaje się irracjonalne. A jednak Boże działanie sięga ponad nasze ludzkie ograniczenia. Jak czytamy w Biblii: Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa Łk 1,37. Teraz Abraham i Sara dostali jasną obietnicę od Boga o narodzinach syna, lecz co dzieje się w rozdziale 20? Abraham udaje się do Gerraru, mówi o swojej żonie Sarze, że jest jego siostrą. To też Abimelech, król Gerraru posyła po nią i bierze ją do siebie. Czy historia z Egiptu niczego Abrahama nie nauczyła? Bóg po raz kolejny wkracza w akcję i ratuje Sarę.

Po tych wydarzeniach czytamy o narodzinach Izaaka. Dla Sary to wydarzenie nie jest czymś radosnym, lecz trudnym. Na widok dziecka mówi: Bóg wystawił mnie na pośmiewisko: każdy kto to usłyszy, śmiać się będzie ze mnie 1 Mż 21,6. Cza-

sami chcielibyśmy w Abrahama i Sarze widzieć chodzące ideały i wzory wiary, lecz nie możemy zapomnieć, że byli oni tylko ludźmi.

Czego możemy nauczyć się od Sary?

1. Podążania za mężem i jego powołaniem.
2. Kiedy nasz mąż popełnia głupstwa, możemy liczyć na Bożą pomoc.
3. Bądź cierpliwa i nie kombi-

nij na własną rękę.

4. Pan Bóg widzi nasze emocje.

5. Jeśli nawet wątpimy w Boże słowo, Bóg wypełnia swoje obietnice.

Czego możemy nauczyć się od Hagar?

1. Nie szydź z innych ludzi, gdyż może się to obrócić przeciwko tobie.

2. Bóg widzi nasze cierpienia, ufaj Mu.



Wspomnienie

śp. **Piotr Paweł Mańka** ur. 15 listopada 1949 r. zm. 23 września 2014 r. Wieloletni dyrektor Technikum Leśnego w Warcinie, kurator naszej Parafii, kurator Diecezji Pomorsko Wielkopolskiej, członek Synodu Kościoła EA. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Warcinie, gdzie w szkolnym kościółku pożegnali swojego Dyrektora pracownicy i uczniowie Technikum Leśnego. Nabożeństwo to odprawił ks. W. Froehlich. Główne uroczystości pogrzebowe miały miejsce w kościele w Słupsku, gdzie o 14.00 odbyło się nabożeństwo pogrzebowe. Kazanie podczas tego pożegnania wygłosił bp diecezji ks. bp prof. Marcin Hintz. W pogrzebie

uczestniczyli także księża z diecezji PW, goście ekumeniczni, przedstawiciele resortu leśnictwa, władze samorządowe, wielu parafian i przyjaciół zmarłego. Ostatnia część uroczystości miała miejsce na cmentarzu komunalnym w Kępicach. Podobno nie ma ludzi niezastąpionych, ale Piotra Mańki będzie nam szczególnie brakowało. **„Błogosławieni którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni.” Mt 5,4**

Ks. Andrzej Komraus



Listy do Koryntian cz. 9

Tak niechaj każdy myśli o nas jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny. Lecz co się mnie tyczy, nie ma najmniejszego znaczenia, czy wy mnie sądzić będziecie, czy jakiś inny sąd ludzki, bo nawet ja sam siebie nie sadzę. Albowiem do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mnie sądzi, jest Pan. Przeto nie sądzicie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który ujawni to, co ukryte w ciemności, i objawi zamysły serc; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga.

1 Kor 4,1-5

w ten sposób Apostoł Paweł rozpoczyna czwarty rozdział swego Pierwszego Listu do Koryntian.

Nawiązuje tu do sprawy poruszanej już wcześniej, a więc do

jedności Kościoła Chrystusowego. Teraz zwraca uwagę na określenie funkcji działających w nim ludzi, głoszących Ewangelię. Wskazuje, że nie nauczają oni we własnym imieniu, ale są jedynie sługami Chrystusa i włodarzami tajemnic Bożych. Sługa jest bezwarunkowo podporządkowany swemu panu i bezwzględnie od niego zależny. Paweł chce więc być sługą zboru, ale jako sługa Chrystusa, uzależniony od Pana, nie może uzależniać się od Koryntian. Jest jednocześnie szafarzem tajemnic Bożych i pełni tę służbę wraz ze swymi współpracownikami. Niczego więc zborowi nie narzuca z własnej woli i w oparciu o własny autorytet. Podobnie zbor nie może wpływać na to, co chce słuchać, czy co może otrzymać. Nikt nie ma prawa cokolwiek zmieniać, ani Paweł, ani sam zbor. W zarządzaniu tajemnicami

Bożymi potrzebna jest wierność, bo tylko trwając w tej wierności, zarządzający własnością Pana niczego samowolnie nie narusza. ***Koryntianie nie powinni być zdziwieni nieugiętością Pawła: to nie chęć rządu ani upór, lecz po prostu wierność szafarza*** pisze Werner de Boor. Warto zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, pisząc o słudze, używa tu Paweł nie słowa „diakonos”, ale „hyperetes”. Ten drugi rzeczownik, zastosowany w omawianym przez nas fragmencie, zazwyczaj określał niewolnika, galernika, wioślarza z niższego pokładu statku. W starożytności, a jeszcze i w początkach XIX wieku, używano siły niewolników czy skazańców do poruszania wielkich okrętów, przemierzających morza i oceany. Byli przykuci do swych ław i do swych wiosł. Od posłusznego wykonywania przez nich komend zależał los okrętu i załogi.

Szafarz zarządzał domem swego pana. Najczęściej był niewolnikiem. Chociaż musiał podejmować ważne decyzje i odpowiadał za administrowanie domem i środkami materialnymi, za aprowizację, za wykonywanie zadań przez wszystkich

służących, to przecież przed swym panem pozostawał niewolnikiem, nie miał żadnych praw. Podobnie człowiek pracujący w Kościele, tak jak apostoł Paweł, wykonujący ważne i odpowiedzialne zadania, podejmujący konieczne decyzje, odpowiedzialny jest przed Panem Kościoła jako Jego sługa i niewolnik.

Apostoł przestrzega przed pochopnym osądzaniem swej działalności i mówi o trzech sądach, przed jakimi stanąć musi każdy człowiek. Najpierw musi stanąć przed sądem swych bliźnich, jest oceniany przez tych, wśród których żyje. Następnie – musi sam się osądzić. Ten sąd bardzo często daleki jest od bezstronności, ponieważ jakże często do głosu dochodzi samozadowolenie, próżność i zarozumiałość. Powiada Barclay, że ***jedyną osobą, od której człowiek nie może uciec, jest on sam; musi on żyć ze sobą. Jeżeli straci szacunek dla siebie i nie będzie mógł spojrzeć sobie w oczy, jego życie stanie się rzeczą nie do zniesienia.*** Trzeci sąd – to sąd Boży. Jest to jedyny sąd prawdziwy, ponieważ tylko Bóg zna wszystkie okoliczności, wszystkie rzeczy ukryte, wszystkie motywy i pobudki.

Nikt nie uniknie sądu Bożego, bo sąd należy do Boga i tylko On może sądzić. Wstrzymujmy się więc z osądzaniem innych. Pamiętajmy o nauce Jezusa, zapisanej w Pierwszej Ewangelii: **Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim i was osadzą, i jaką miara mierzycie, taką i wam odmierzą** (Mt 7,1-2). Sąd o nas i o innych pozostawmy naszemu Panu. Bóg nie chce karać, Bóg – jak wiemy z zapisu w starotestamentowej Księdze Ezechiela – „*nie ma upodobania w śmierci bezbożnika*” (Ez 18,23). Bóg jest pełen miłosierdzia, co jednak nie znaczy, że nie dostrzega grzechu i nie ukarze niepożądanego grzesznika. Apostoł Paweł czeka jednak na Boży sąd w radosnej nadziei: „*każdy otrzyma pochwałę od Boga*”. Oczywiście każdy, kto dochował wierności, kto wiernie służył Panu, kto posłusznie spełniał Jego polecenia, kto troskliwie starał się wykonywać Jego Słowo.

W odniesieniu do cenionych przez Zbór Koryncki nauczycieli Paweł nie wypowiada sądu, chociaż ich działalność obserwuje z wielkim zatroskaniem. I w dalszym ciągu listu pisze:

A ja odniosłem to do siebie samego i do Apollosa przez wzgląd na was, bracia, abyście na nas się nauczyli nie rozumieć więcej ponad to, co napisano, żeby nikt z was nie wynosił się nad drugiego, stając po stronie jednego nauczyciela przeciwko drugiemu. Bo któż ciebie wyróżnia? Albo co masz, czego nie otrzymałbyś? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, jakobyś nie otrzymał? Już jesteście nasyceni; już wzbogaciliście się; bez nas staliście się królami. I obyście byli królami, abyśmy i my wespół z wami królowali. Bo wydaje mi się, że Bóg nas, apostołów oznaczył jako najpośledniejszych, jakby na śmierć skazanych, gdyż staliśmy się widowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi. Myśmy głupi dla Chrystusa, a wyście rozumni w Chrystusie; myśmy słabi, a wyście mocni; wy jesteście szanowani, a my w pogardzie. Aż do tej chwili cierpimy głód i pragnienie, i jesteście nadzy, i policzkowani, i tułamy się. I trudnimy się pracą własnych rąk; spotwarzają nas, my błogosławimy; prześladują nas, my znosimy; złorzeczą nam, my się modlimy; staliśmy się jak śmiecie tego

świata, jak omieciny u wszystkich aż dotąd (1 Kor 4,6-13). W tym znakomitym również literacko i językowo fragmencie listu nie tylko odnajdujemy niesłuchanie dynamiczny styl Apostoła, ale przede wszystkim otrzymujemy kilka bardzo ważnych i bardzo istotnych nauk. Raz jeszcze podkreślona jest tu potrzeba bezwzględnej wierności otrzymanej nauce: **nic ponad to, co zostało napisane**. W głoszeniu Ewangelii, w opowiadaniu Dobrej Nowiny nie należy i nie wolno upowszechniać własnych poglądów, myśli i ocen, ale trzeba opierać się na przyjętej i utrwalonej na piśmie nauce.

„Nic ponad to, co zostało napisane.” Słowo Boże jest niezmiennie i nie wymaga jakichkolwiek dodatków czy uzupełnień. Słowo Boże zostało człowiekowi raz na zawsze objawione i przekazane, i tylko ono stanowi podstawę zdrowego nauczania. Jakiegokolwiek nauczanie, opierające się na rzekomych objawieniach, a sprzeczne z zapisanym Słowem Bożym, jest nieprawdziwe i szkodliwe. Nie wolno też ze Słowa Bożego niczego odejmować, nie wolno przeinaczać w imię rzekomej reinterpretacji czy haseł o „nowym odczy-

taniu”. Słowo Boże się nie starzeje, **„Słowo Pana trwa na wieki, a jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane”** – napisał w swym Pierwszym Liście Apostoł Piotr (1 P 1,25), nawiązując zresztą do myśli przekazanej przez Proroka Izajasza (Iz 40,8). Nic ponad to, co zostało napisane! Dlatego też w Liście do Galacjan znajdujemy groźne słowa: ***Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od Tego, który was powołał w łasce Chrystusowej, do innej ewangelii, chociaż innej nie ma; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić Ewangelię Chrystusową. Ale choćbyśmy nawet my albo anioł z nieba zwiastował wam ewangelię odmienną od tej, którą myśmy wam zwiastowali, niech będzie przeklęty! Jak powiedzieliśmy przedtem, tak i teraz znowu mówię: Jeśli wam ktoś zwiastuje ewangelię odmienną od tej, którą przyjęliście, niech będzie przeklęty!*** (Gal 1,6-9).

Nic ponad to, co zostało napisane! Nic ponad Słowo Boże! Nic ponad Pismo Święte! Jedyne Pismo – i wyłącznie Pismo. To też jest jedną z fundamentalnych zasad Reformacji: **Sola Scriptura**.

Ks. Andrzej Komraus

Dagmara Grajczak

CZEKAJĄC NA CUD

Moja przyjaciółka opowiedziała mi kiedyś historię/zart o księdzu proboszczu, który czekał na cud. W pewnej miejscowości nad rzeką mieszkał ksiądz proboszcz. W wyniku długich i obfitych opadów deszczu rzeka wystąpiła z koryta i zalała miasteczko. Rozpoczęła się akcja ratunkowa; ewakuowano ludność. Ratownicy podpływali pod budynki łodziami i zabierali mieszkańców. Podpłynęli także pod plebanie, na dachu której siedział ksiądz proboszcz. Na prośby ratowników, żeby ksiądz wszedł do łodzi, odpowiadał: „Bóg mnie uratuje.” Powtórzyło się to kilka razy. W końcu nadeszła kolejna fala, która zmyła proboszcza z dachu. Ksiądz proboszcz stanął przed obliczem Pana i z pretensją

w głosie zapytał: „Boże, przecież ja tak wierzyłem w to, że mnie uratujesz! Tak bardzo się o to modliłem...Dlaczego pozwoliłeś mi utonąć?!” Na co Pan Bóg odpowiedział: „Przecież wysyłałem łodzie!”.

Sympatyczny żart, prawda? A ile w nim prawdy...To my jesteśmy tym księdzem proboszczem, który siedząc na dachu czeka na to, że Bóg go uratuje. Modlimy się, prosimy i

chodzimy rozżaleni, bo Pan jest głuchy na nasze wołania – tak nam się przynajmniej wydaje. Łodzie podpływają, siedzą w nich doświadczeni ludzie gotowi nam pomóc, ale nie, my czekamy na cud a’la Biblia. Czekamy, że rozstąpią się niebiosa i zastępy anielskie –

jeśli nie sam Pan Bóg – przeniosą nas tam, gdzie chcemy. Moim Drodzy, jeżeli czekacie, że odpowiedzia na wasze prośby/modlitwy/wołania będzie cud a’la Biblia, to gwarantuję Wam, że się nie doczekacie. I nie dlatego, że Bóg nie chce



pozytywnie rozpatrzyć Waszych prośb, ale dlatego, że żyjemy w XXI wieku (w czasach, jak łatwo zauważyć, innych od tych biblijnych) i nasz Pan ma szeroki wachlarz możliwości aby odpowiedzieć na nasze wołania – a nie tylko grom z jasnego nieba. Jednak patrząc na współczesny świat (pełen chaosu, zabiegania, hałasu) odnoszę wrażenie, że ten grom z jasnego nieba byłby najefektywniejszą metodą. W moim ulubionym serialu „Ranczo” ksiądz proboszcz Piotr Kozioł wypowiada bardzo mądre słowa, trafnie oceniające naszą wrażliwość na sygnały od Boga: „Boję się, że gdyby nawet sam Pan nasz Jezus zstąpił na ziemię i czynił cuda, to ludzie stwierdziliby, że ten Copperfield w telewizji jest lepszy”. Nic dodać, nic ująć. Bo my czekamy na efekt „WOW!”. Prosząc Boga o to, aby pozwolił nam miło spędzić wolny czas od-

rzucamy zaproszenie na spacer do lasu. Wołamy: „Boże, nic ciekawego się nie dzieje!” i ignorujemy ogłoszenie o koncercie. Jeżeli uwierzyliśmy w słowa zapisane w Biblii – „Proście, a będzie wam dane” i zrobiliśmy ten pierwszy krok, miejmy oczy i uszy otwarte. Bóg nie byłby sobą, gdyby zamiast wędki dał nam rybę; gdyby zsyłał nam „gotowy produkt”. Nasz Stwórca zna nas lepiej niż my sami i wie, że lubimy niespodzianki, lubimy być zaskakiwani, lubimy odkrywać, poznawać. Dlatego prosząc Pana o znajomość języka obcego, zdany egzamin, wygraną w totka, rozwiązanie problemu, możliwość podróżowania, miłe towarzystwo itd. bądźmy bardzo uważni, bo Bóg lubi efekt „WOW!”

O tym, co za nami

Minęły wakacje, minął już pierwszy miesiąc roku szkolnego. W tym czasie miało miejsce kilka wydarzeń w naszej Parafii, albo z naszą parafią związanych, o któ-

rych pokrótce napiszemy w tym dziale IP.

Dzięki dofinansowaniu Urzędu Miasta w Słupsku udało się przed jesiennymi deszczami wykonać remont dachu wieży, przez który do środka lała się woda. Usunięto także przeciek, który był nad nową zakrystią. Remont bardzo sprawnie i rzetelnie wykonała fir-

ma PUH ALPY-UNION.

4 września o godz. 10.00 w kościele w Łęczycach i na miejscowym cmentarzu pochowaliśmy śp. Verę Lewandowską, parafiankę z Lęborka.

W sobotę, 6 września w Kościele w Żorach miała miejsce ordynacja dwóch magistrów teologii Oskara Wilda pochodzące-



go ze Słupska i Karola Długosza rodem z Koszalina. W uroczystości wziął udział ks. Wojciech Froehlich przekazując ordynowane życzenia Bożego Błogosławieństwa.

W piątkowe popołudnie, 19 września o godz. 17.00 miał miejsce ślub młodej pary Joanny Walentynowicz z Olsztyna z Mieczysławem Basińskim z naszej Parafii. Ceremonię ślubną poprowa-

dził ks. Wojciech Froehlich oraz bp Rudolf Bażanowski z Olsztyna.

Młodej Parze na wspólną drogę życia życzymy nieustającego Bożego Błogosławieństwa.



Bardzo smutną uroczystość

pożegnania naszego kuratora śp. Piotra Mańki przeżywaliśmy 26 września. Piotr Mańka został pochowany na cmentarzu w Kępicach. Pozostawił żonę, 2 córki z rodzinami i siostrę z rodziną.

Jeszcze tego samego dnia odbył się w naszym kościele, wcześniej umówiony, koncert organowo-wokalny zatytułowany „Canticum - wyznanie wiary uwiecznione w chorałach ewangelickich”. Usłyszeliśmy utwory wykonane przez Bartłomieja Chrycyka (organy) oraz Macieja Naczka (baryton). Koncert zgromadził kilkanaście osób, dla których było to piękne przeżycie muzyczne. Płyty z wykonywanymi utworami można nabyć w kościele w cenie 15 zł.

W dniach 26-28 września br. odbył się diecezjalny wyjazd młodzieży do Niemiec, gdzie wędrowaliśmy szlakiem Lutra. Pierwszym przystankiem był Zamek na Wartburgu, gdzie Luter ukrywał się pod postacią Rycerza Jerzego i tłumaczył Nowy Testament na język niemiecki. Następnie pojechaliśmy do miasta, w którym reformator urodził się i zmarł, czyli Eisleben. Zwiedziliśmy jego miejsca zamieszkania, poznaliśmy historię jego rodziny oraz najbliższych przyjaciół. Eisleben to uroczne i spokojne miasto pełne starych kamienic i pięknych zabytków. Sobotę poświęciliśmy na Wittenbergę. Jak wiadomo, to bardzo ważne miasto – dla przypomnienia, 31 października 1517 roku, Marcin Luter przybił 95 tez w języku łacińskim na drzwiach tamtejszej katedry. Obecnie tezy są umieszczone na portalu kościoła a nad nimi jest obraz przedstawiający Lutra, Jezusa i Melanchtona, w tle widać miasto i rzekę Ła-

bę. Zwiedziliśmy wiele wspaniałych miejsc razem z przewodniczką. Miasto zachwyciło tym, że wokół wszędzie były symbole luternizmu. W Polsce nie jest to tak popularne, natomiast tam, z kościoła ewangelickiego idzie się na rynek, na którym stoją pomniki Marcina Lutra i Filipa Melanchtona. Z miejsca można wskazać inne budynki czy przedmioty związane z naszym Kościołem – to jest niesamowite! Świetne było także tamtejsze jedzenie. Wyjątkowo smaczne i sycące. Trafiliśmy też na jarmark ceramiki. Było niesamowicie kolorowo, można było nawet ulepić własny garnek! Niemcy to wyjątkowo uzdolnieni ludzie. Tworzyli najróżniejsze rzeczy, piękne zastawy stołowe, śmieszne kubki w kształcie zwierząt, naszyjniki, dzbanki, wazony, ozdoby na ścianę a nawet dzwonki do drzwi! Po południu urządziliśmy grę miejską, gdzie musieliśmy wykazać się zdobytą wiedzą i orientacją w terenie. Wszystkie

drużyny się wykazały i na kolację w nagrodę dostaliśmy pizzę. Następnego dnia poszliśmy na nabożeństwo i ruszyliśmy w drogę powrotną. Uznaję ten wyjazd za udany, liczę na to, że w przyszłym roku także się wybiorę! Ola Łojewska





REFORMACJI

DEKADA REFORMACJI

Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce przygotowuje się wraz z innymi Kościołami na świecie do 500-lecia Reformacji. W globalne obchody włączają się nie tylko luteranie, ale także inni chrześcijanie, którym bliskie jest przesłanie Reformacji.

Wszystko, czego dokonano na świecie,
zrodziło się z nadziei.
ks. dr Marcin Luter

www.luter2017.pl alias www.luter.pl

KONCERT

25 października 2014
godz. 16.00

Kościół ewangelicki w Słupsku



Wykonawcy:
Stoltzer Ensemble
Radosław Pacholek
Maciej Gocman
Piotr Karpeta
Rafał Chalabala
prof. Roman Perucki – organy

W programie:
Utwory klasyczne
Pieśni religijne
Pieśni okolicznościowe

Organizator:

Związek Niemieckich Stowarzyszeń
Społeczno – Kulturalnych w Polsce



Konsulat
der Bundesrepublik Deutschland
Opole



Ministerstwo
Administracji
i Cyfryzacji

Das Konzert wird von Mitteln des Auswärtigen Amtes der Bundesrepublik Deutschland und des polnischen Ministeriums für Administration und Digitalisierung finanziert.
Koncert sfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec i Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji.



PLAN NABOŻEŃSTW					
DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁÓWCZYCE	GARDNA
12.10 17. po Trójcy		10.30  	8.30 		
19.10 18. po Trójcy		10.30  			
26.10 19. po Trójcy Uwaga! Zmiana czasu na zimowy!		10.30  	8.30		
31.10 Święto Reformacji		17.00			
02.11 20. po Trójcy	9.30	10.30  		12.30	14.15
09.11 21. po Trójcy		10.30 	8.30		



Komunia
Święta



Szkółka
Niedzielną



Herbatka
Parafialna

PLANY NA PAŹDZIERNIK			
DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
10.10	17.30	Spotkanie Rady Parafialnej	Sala parafialna
16.10	10.00	Nabożeństwo ekumeniczne	Kościół św. Jakuba Lębork
16.10	11.30	Konferencja popularno-naukowa nt. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza	Zespół Szkół Mechanicznych w Lęborku
21.10	18.00-20.00	kościół otwarty w ramach „Dni Kultury Chrześcijańskiej”	kościół
25.10	16.00	Koncert Stoltzer Ensemble	kościół
08.11		Synod Diecezjalny oraz rekolekcje dla Rad Parafialnych	Bydgoszcz